

NA RATUNEK

Poświęcająca dużo uwagi sprawom ochrony naturalnego środowiska „Trybuna Robotnicza” opublikowała 15 lutego br. „doświadczenia, osiągnięcia, wnioski” pod wspólnym tytułem „*Środowisku człowieka — z pomocą*”. A oto poszczególne tytuły informacji: „*Bajkał uratowany*”, „*Eksperyment w Halle*”, „*Odkurzacze powietrza na ulicach Paryża*”, „*Przemysł inwestuje w atmosferę*”, „*Temida i truciciele*”. Już z tego zestawienia wynika jasno, że cywilizacji współczesnej towarzyszą identyczne na różnych kontynentach i w różnych ustrojach problemy, odrębne natomiast jest do nich podejście, nie jednakowe metody walki z ujemnymi stronami uprzemysłowienia.

I tak, informuje o założeniach programu ochrony naturalnych walorów Wschodniej Syberii, któremu podporządkowana została gospodarka bogactwem tamtejszej flory i fauny, lasów, rzek i jezior, pokazano na przykładzie największego słodkowodnego jeziora świata — Bajkału, jak program ten pogodzony z budową kombinatu celulozowego. Na straży środowiska stanęły tam uchwały: KC KPZR i rady ministrów ZSRR, uzależniające uruchomienie wspomnianego kombinatu od pełnego zamknięcia obiegu jego przemysłowych wód; równocześnie zakazano spławu drewna wpadającymi do jeziora rzekami. Czy, ogólnie biorąc oznacza to rezygnację w niektórych przypadkach z rozwoju przemysłu na rzecz walorów środowiska?

„Punkt wyjścia całej problematyki... stanowi teza, że ochrona przyrody bynajmniej nie oznacza pozostawienia jej w stanie nienaruszonym. Przeciwnie — wraz z rozwojem techniki, nastąpi jeszcze intensywniejsze wykorzystanie bogactw naturalnych, rozwijać się będzie budownictwo, przemysł, komunikacja... Musi to jednak odbywać się w sposób racjonalny, kontrolowany, naukowy... Do potrzeb realizacji takiego programu wprzęgnięto dziś w ZSRR nie tylko placówki naukowe, ale przygotowuje się kadry specjalistów. Niezależnie od tego czy jest to inżynier, agronom, fizyk czy budowniczy, chemik czy energetyk... trzeba uzbroić ich w wiedzę o prawidłowościach zachodzących w systemie przyroda — społeczeństwo”...

A przykład NRD-owski? „W 1969 r. wystartowano z eksperymentem ekonomicznym, którego zasada była zrozumiała dla wszystkich: zakład... płaci wysokie, ale naprawdę wysokie „frycowe”. Powołano do życia techniczną stację kontroli, której sieć pomiarowa stale sprawdza poziom emisji pyłów, dymów i spalin w głównych zakładach pracy... Wiele zakładów stanęło przed alternatywą: czy wciąż i wciąż płacić wysokie kary, będąc w dodatku znaczone przez opinię społeczną piętnem truciela, czy też te same środki przeznaczyć na... urządzenia zmniejszające zatrucie środowiska naturalnego. Nie trzeba dodawać, że wybrano to drugie... Jak więc ocenić eksperyment? Poza oczywistymi, wymiernymi korzyściami... doprowadził do ugruntowania świadomości potrzeby ochrony powietrza”...

W kraju kwitnącej wiśni, przemysłowcy, zamiast wmawiać społeczeństwu, że wzrasta pokolenie „odporne” na przemysłową cywilizację, zaczęli wydatkować poważne sumy (np. koncern Nippon Steel 50 mln dolarów rocznie) na przeciwdziałanie zagrożeniu otoczenia; 9 czołowych firm energetycznych opracowało nawet 10-letni program walki z zanieczyszczeniem powietrza przeznaczając nań 480 mln dolarów, czyli ok. 9 proc. ogólnych, przewidzianych na inwestycje energetyczne nakładów! Ogólnie biorąc w Japonii „skuteczna ochrona środowiska rozpoczyna się nie z chwilą eksploatacji fabryki, ale jej narodzin na... deskach projektantów”.

A paryskie „nowum” mające na celu walkę z wielkomiejskim smogiem?

„Z niemałym zdumieniem — czytamy — spostrzegli paryżanie pewnego ranka na ulicach swego miasta osobliwe wieże wysokości 5 m i średnicy 1,5 m... ustawione w punktach najintensywniejszego ruchu samochodowego... odkurzacze są w istocie pierwszą praktyczną próbą walki z agresją smogów istniejących we wszystkich większych miastach... Bitwa podjęta w Paryżu przeciwko pyłom atmosferycznym jest aktualna we wszystkich centrach aglomeracyjnych i przemysłowych... Każda pomoc, choćby ograniczona, którą się udziela środowisku, jest krokiem ku rozwiązaniu problemu”...